

TEATR Witold Filler

W Teatrze „Komedia” grane jest „Gwałtu, co się dzieje” Fredry. Na widowni brzmi śmiech radosny, wyzwalający naturalną potrzebę zabawy, kwitujący robotę aktorską i reżyserskie pomysły.

Na Zoliborzu Fredrowski dialog perli się śmiechem, wyzwala radość. I to pierwszy sukces reżyserki, a zarazem i nowej dyrektorki „Komedii” Olgi Lipińskiej.

Zapewne „Gwałtu, co się dzieje” nie należy do rzędu fredrowskich arcydzieł. Ta swobodna historyjka o tym, jak to baby wzięły na się rząd w małym Osieku, nie traci przecież tych cech fredrowskich, które zawsze pomagają scenie: soczystych bohaterów i wartości samej akcji. Lipińska postawiła zwłaszcza na ten drugi element, jej spektakl nabiera chwilami biegu, co go dobrze znamy z „Właśnie leci kabarecik”.

Brylują w tym „Gwałtu, co się dzieje” Jolanta Skowrońska i Bogdan Niewinowski. Scenografia Andrzeja Sadowskiego.